Nr. 46 Śmigiel, sobota 25. lutego 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospolitej Polski.

1. Karól Schmidt z rodziną Popowo St.
2. Gustaw Linke z rodziną Popowo St.
3. Emil Roth Popowo W.
4. Roman Nadol Lipno Nowe
5. Fryderyk Bayer z rodziną Puszczykówiec
6. Wilhelm Wittke Puszczykówiec

Śmigiel, dnia 24. I. 1922 r.
Starosta.
W z. Adamczak sekr. pow.

Ogłoszenie

o wyłożeniu ksiąg poboru daniny od lokatorów.

Na mocy od 22, część 4, i art. 15, część 2, Ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej (Dz. U. R. P. 1922 Nr. 1, poz. 1) podaje się do wiadomości, że w czasie

od 26 lutego do 11 marca b. r.

będą wyłożone w ratuszu, pokój nr. 3 celem przejrzenia przez płatników w godzinach urzędowych od (9 do 1 i od 3 do 5)

księgi poboru daniny

od osób, zajmujących w cudzych nieruchomościach, położonych w miejscowościach o charakterze miejskim, mieszkania oraz lokale przemysłowe lub handlowe z tytułem najmu lub tytułem darmym.

Od obliczenia daniny wolno wnieść odwołanie do Wielkopolskiej Izby Skarbowej za pośrednictwem Magistratu w czasie

od 12 do 25 marca b. r.

(art. 22, część 4, i art. 16, część 1, Ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej.)

Termin wpłacenia pierwszej raty (połowy) daniny przypada w czasie

od 5 marca do 1 kwietnia b. r.

druga rata winna być wpłacona w czasie

od 2 kwietnia do 13 maja b. r.

(art. 22, część 4, i art. 17, część 2, Ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej.)

Śmigiel, dnia 22. lutego 1922 r.
Magistrat, Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Rady miejskiej.

Śmigiel, 24. lutego.

Drugie z rzędu posiedzenie nowej Rady miejskiej odbyło się w środę dnia 22 lutego br. Radni i członkowie magistratu jawili się w zupełnym komplecie. Uchwał konkretnych żadnych prawie nie powzięto pomimo, że porządek dzienny obejmował 10 punktów, gdyż były to przeważnie uchwały posiedzeń magistratu przedłożone Radzie miejskiej do zatwierdzenia en bloc.

Pisząc zatem niniejsze sprawozdanie z odbytego posiedzenia, będziemy się streszczać do możliwych granic i tylko to zaznaczymy czego wymaga od nas obowiązek dziennikarski. Że rola sprawozdawcy prasowego jest ciężka i trudna, wynika już z tego, że chcąc podać ważny jakiś szczegół do publicznej wiadomości, zmusza go w niektórych wypadkach do zupełnego milczenia. Mówimy ogólnie, że w Rzeczypospolitej polskiej mamy wolność słowa i pisma i wolność zapatrywań. W rzeczywistości tak jest i być powinno, — tylko nie w Śmiglu.

Na całym świecie, gdzie tylko kultura stoi wysoko, gdzie odbywają się posiedzenia parlamentów, izb deputowanych, sejmów i rad miejskich, wszędzie ścierają się zdania, gdzie mówcy prawicy lub lewicy wystawieni są czasami na ostrą krytykę tego lub owego pisma. U nas natomiast zagnieździł się przykry i w wysokim stopniu nieznośny zwyczaj, że jeśli się w Orędowniku pokaże skromna, małoznacząca notatka, zaraz niektórzy uderzają w dzwon alarmowy, zwołują wiece, żądają szumnych sprostowań lub otwarcie grożą, chcąc w ten sposób wolność słów i zapatrywań zakneblować.

Środowe posiedzenie Rady miejskiej zagaił przewodniczący radny Borowczyk słowami: „Szczęść Boże!"

W punkcie pierwszym, gdzie się rozchodziło o zapłacenie podatku powiatowego radny Łukomski prosi przewodniczącego, aby zechciał p. przew. dać wyjaśnienie niezrozumiałych niektórych w tem sprawozdaniu wyrazów jak np.: odsetki fingowane, co to znaczy?

Przewodniczący tłomaczy, że sam nie zna tego wyrażenia, gdyż to jest wyraz „obski" i prosi burmistrza o treściwe wyjaśnienie.

Po wyjaśnieniu burmistrza p. Marona niektórych słów niezrozumiałych, że podatek fingowany ma to samo znaczenie co fikcyjny przystąpiono do drugiego punktu wyboru sędziów rozjemczych.

Na sędziego rozjemczego Rada jednogłośnie wybrała rektora p. Antoniego Janiszewskiego, zaś zastępcą większością głosów p. Teodora Omieczyńskiego.

Następnie omawiano sprawę policji państwowej dla miasta oraz sprawę podatku od piwa. Wnioski magistratu przez Radę zostały przyjęte, to znaczy, że wprowadza się w czynność miasta policję państwową, zaś podatek od piwa pozostaje dotychczasowy.

Dalej przyjęto uchwałę Magistratu w sprawie podatku gminnego od sprzedaży ruchomości na 4 proc. z tem jednak zastrzeżeniem, że jeśli powiat z pobieranego 1 proc. tego podatku podwyższy na 2proc. natenczas podatek gminny obniżony zostanie na 3proc.

Punkt 6 porządku dziennego tyczący się sprawy opodatkowania od zabaw przyjęła rada do wiadomości.

Następnie uchwalono przystąpić do Biura nadzoru i porady technicznej gazowni i wodociągów na 1 rok.

W sprawie ulg daninowych, jakie przypadają na miasto wybrano komisję, składającą się z 3 członków, do której weszli pp. burmistrz Maron, oraz radni Matuszewski i Drótkowski.

Protokół kasowy za miesiąc listopad i grudzień przyjęła Rada do wiadomości. Punkt ostatni był najdrażliwszym. Były to nadesłane wnioski. Między tymi było wniesione pismo wojewódzkiego sądu administracyjnego w sprawie protestu wyborów ze strony społeczeństwa niemieckiego. W sprawie tej wybrano komisję redakcyjną w skład której weszli pp. Borowczyk, Kruczkowski jako radni, zaś z poza Rady p. Larek.

Nad dalszymi obradami zarządził p. przewodniczący jawność posiedzenia, wobec czego nie możemy podać uchwały tegoż do publicznej wiadomości.

W końcu podajemy, że między wniesionemi wnioskami był wniosek o wybranie nowego magistratu. Po co? Czy konieczność tego wymaga!? Jeśli tak to przypuszczamy, że magistrat wówczas będzie takim tęgim, jaką jest obecna Rada.

W zakończeniu naszego sprawozdania radzimy sekretarzowi Rady miejskiej, aby w odczytywaniu zbytecznych dopisków na wniesionych pismach opuszczał te wyrazy, które niepotrzebnie zabierają czasu, a jemu samemu sprawiają trudności, np.: łoco to przy drugim czy dziesiątem słowie czytać m³ czy nie lepiej to określić metr kubiczny lub „kubik".

W ogólnem spostrzeżeniu naszem stwierdzić musimy, że radny p. Łukomski, nie wiem czemu to przypisać, był wyjątkowo nie w swym właściwym humorze, bo często atakował przewodniczącego, że zaś tak było, dowodem upomnienie przewodniczącego, aby chcąc mówić zapisał się najpierw do głosu, bo inaczej będzie przewodniczącemu "nie przyjemno".

J. T.

Protest ziemian wielkopolskich.

Z powodu zawiadomienia głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie o wywłaszczeniu 3-ch majątków w b. Dzielnicy Pruskiej, a mianowicie Roszkowa (właściciel Dziembowski), Parzęczewo (Potworowski) i Kamlarki na Pomorzu (Kurek), Centralne Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu zwołało zebranie nadzwyczajne swych członków.

Na zebraniu tem mecenas Dembowski, syndyk Towarzystwa, przedstawił zasady wywłaszczania majątków, zaznaczając, że przedewszystkiem w myśl ustawy winny być wywłaszczone majątki państwowe oraz majątki, nabyte z zysków wojennych i majątki, zmieniające zbyt często swoich właścicieli.

Ziemianie wielkopolscy zaznaczyli w r. 1918-tym gotowość przeznaczenia w znacznej części swych majątków na rzecz reformy rolnej i nie cofają tego swego oświadczenia.

Zaznaczyć należy, że województwo wydzierżawiło obecnie na szereg lat majątki swe o przestrzeni 140 tysięcy hektarów, co jest najlepszym dowodem, iż uważa ono przeprowadzenie reformy rolnej w chwili obecnej za rzecz zbędną.

Oprócz majątków wojewódzkich znajdują się jeszcze w b. Dzielnicy Pruskiej liczne majątki Urzędów Ziemskich, nad wyraz źle gospodarowane, oraz majątki kolonistów niemieckich. Jest zatem wiele majątków, poza własnością prywatną polską, któreby mogły być parcelowane w ciągu najbliższych kilkunastu lat.

Wywłaszczanie zatem, zarządzone przez Główny Urząd Ziemski, majątków prywatnych, odbije się fatalnie na produkcji krajowej, wpływając na jej zmniejszenie.

Po wysłuchaniu przemówienia powyższego zebrani na wiecu ziemianie z Wielkopolski i Pomorza powzięli rezolucję, protestującą przeciwko postępowania Głównego Urzędu Ziemskiego i zaznaczającą wytyczne, na jakich opierać się winna reforma rolna b. Dzielnicy Pruskiej.

Wybrano następnie 5 delegatów z Wielkopolski i Pomorza w celu doręczenia uchwały zjazdu prezydentowi ministrów.

Klęska socjalistów w Jaworznie.

Ostatnia niedziela, 19. b. m. przyniosła wielką klęskę socjalistom w Jaworznie, głównej ich twierdzy w Zachodniej Małopolsce. W dniu tym miała się odbyć w Jaworznie konferencja delegatów P. P. S., na którą przyjechał poseł Żuławski. W czasie gdy w domu gwarckim przewódcy socjalistów obradowali, zebrało się około 2 tysięcy robotników na sali i przeprowadzili sensacyjne uchwały.

Dla podkreślenia doniosłości obu uchwał na przyszłość zaznaczyć należy, że głosowali za niemi nietylko robotnicy zorganizowani w chrześcijańskiej Demokracji i N. P. R. ale także socjaliści, którzy w dniu tym masowo opuścili szeregi P. P. S.

Uchwały są następujące:

1. votum nieufności dla posłów socjalistycznych okręgu chrzanowskiego,

2. wezwanie tych posłów do złożenia mandatów, ponieważ zdradzili oni robotników, swych wyborców,

3. wszyscy robotnicy zagłębia węglowego wstępują jedynie do organizacji narodowych a to stosownie do przekonań albo do Związków Chrześcijańskich z siedzibą w Krakowie albo także do Zjednoczenia Górnośląskiego.

4. zażądano od gwarectwa w Jaworznie, by rozwiązało socjalistyczne Rady Robotnicze a w ich miejsce uznało Bezpartyjny Komitet Kopalniany. Żądanie to zostało podpisane przez setki robotników.

5. Dom fabryczny, zajęty przez P. P. S. oddany zostanie do dyspozycji związkom zawodowym bezpartyjnym z wykluczeniem socjalistów.

6. na parceli zakupionej przez składki robotników zebrane przez P. P. S. powstanie dom przeznaczony na cele bezpartyjnego Związku Zawodowego.

7. za święto narodowe uważają górnicy dzień 3 maja, a w dniu 1 maja praca będzie normalna.

Wiec trwał 5 godzin a dla przedłożenia uchwał gwarectwu wybrano delegatów.

W sprawie walut dewizowych

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, udzielające pozwolenia na niektóre operacje dewizowe instytucjom, nie mającym charakteru banków, jak np. Syndykatowi Włókienniczemu Eksportowemu w Łodzi, Polskiemu Towarzystwu Handlowemu w Krakowie i t. p.

Rozporządzenie to ma na celu umożliwienie pewnym instytucjom, obliczonym głównie na eksport bezpośredniego zaopatrywania się w zagraniczne

środki płatnicze i uwolnienia się w ten sposób od zbytnich kosztów opłaty pośrednictwa przy nabywaniu dewiz.

O ile chodzi o przemysł włókienniczy łódzki, to rozporządzenie to umożliwi Syndykatowi Włókienniczemu w Łodzi skoncentrowanie w swoim ręku całego zapotrzebowania dewiz dla przemysłu włókienniczego i wprowadzenie pewnego systemu w ich rozdział, co położy kres dotychczas na tem polu panującemu chaosowi i ukróci wszelką pod tym względem spekulację.

Dotychczas bowiem z powodu braku systemu w przydziale dewiz zapotrzebowanie niekiedy było na giełdzie tak wielkie, że dawało to sposobność wielu elementom do wykorzystania sytuacji i uprawiania najniegodniejszej spekulacji. Pozatem niektóre firmy finansowe pod płaszczykiem zapotrzebowania dla Łodzi uprawiały skup walut dla celów spekulacyjnych.

Teraz Syndykat, mając w swoim ręku możność bezpośredniego zaopatrywania się w waluty zagraniczne, zapobiegnie tym spekulacjom i wprowadzi do przydziału dewiz dla przem. włókienniczego pewien ład i porządek, tem łatwiej, że będzie miał możność wyzyskania dla tych celów dewiz, które uzyska z eksportu towarów.

Przesilenie w przemyśle.

Komisja do badania kryzysu w przemyśle, wysłuchała na posiedzeniu wczorajszem oświadczeń przedstawicieli sfer przemysłowych.

P. Chorzewski, przedstawiciel Zw. Przemysłu Metal. upatruje przyczynę kryzysu przedewszystkiem w złej walucie.

P. Popowski, przedstawiciel Hut Żelaznych oświadczył, że konsumcja żelaza spadła w Polsce ponad wszelką miarę. Zwraca uwagę na złe obsługiwanie przez koleje i na nadmierną rekwizycję węgla. Pomimo zastoju polskie huty żelazne prowadza wielomiljardowe inwestycje, wskutek czego wśród robotników hut bezrobocia niema.

P. Polkowski, przedstawiciel Stow. Zaw. Przemysłowców Budowlanych, twierdził, że główną przyczyną kryzysu jest wstrzymanie ruchu budowlanego, konieczną rzeczą są wielkie kredyty państwowe, które mogą jedynie przyczynić się do wzmożenia ruchu budowlanego.

P. Tymieniecki, przedstawiciel Zw. polskich Cementowni, oznajmił, że w związku z przyłączeniem G. Śląska do Polski cementownie mają duże widoki rozwoju, gdyż na Śląsku brak jest cementowni. Wskutek wstrzymania robót rządowych zastój w przemyśle cementowym jest znaczny. Cementownie pracują tylko częściowo.

P. Langner, przedstawiciel Grupy Ceramików, oświadczył, że ponieważ Polska, zwłaszcza zaś wieś polska odbudaje się z drzewa — cegielnie narazie stoją. Drenów obecnie się nie wyrabia, gdyż reforma rolna powstrzymała wszelkie meljoracje rolne. Rekwizycja węgla dobija cegielnie do reszty.

P. Poznański przedstawiciel przemysłu włóknistego, oświadczył, że nadprodukcji włóknistej niema. Kryzys w przemyśle włóknistym prawie już minął. Obecnie pracuje tyle wrzecion co przed wojną.

P. Drzewiecki, b. Prezydent m. Warszawy oświadczył, że gdyby naturalnemu przyrostowi ludności miejskiej chciano zapewnić dach nad głową, to roboty budowlane zapewniłyby pracę miljonowi rąk roboczych.

P. Molenda oświadcza, że w Bielsku bezrobotnych niema. Mówca stwierdza niezmiernie wielkie trudności natury paszportowej, pocztowej i transportowej, które znacznie wstrzymują nawiązanie stosunków handlowych ze Wschodem.

Na następnem posiedzeniu komisja wysłucha oświadczeń przedstawicieli robotniczych związków zawodowych.

Krecia robota.

Pod tym tytułem „Kurjer Poznański" pisze :

„Dzisiaj leży przed nami nadeszły z opóźnieniem egzemplarz „Lodzer Freie Presse" w którym odnajdujemy dosłowny przedruk artykułu przemysłowca łódzkiego, p. M. J. Poznańskiego z „Głosu Polskiego", dziecka dawniejszej za niemieckie pieniądze drukowanej „Godziny Polski". Organ skrajnych nacjonalistów niemieckich, odzwierciedlający zapatrywania słynnego „Deutschtumsbundu"... z zadowoleniem notuje, że p. Poznański wejdzie w skład delegacji polskiej w Genui...

P. Poznański stwierdza :

„Grupa francuska, porozumiewająca się ze Stinnesem przedstawia dla Niemców gwarancję, że w pewnych warunkach będzie mogła wywrzeć odpowiedni wpływ na polityczne koła we Francji, ażeby te nie stawiały czynności Stinnesa zbytnich trudności".

A dalej p. Poznański uważa za konieczne,

„ogólne porozumienie handlowo-polityczne, to znaczy umowę gospodarczą z Niemcami",

i co więcej, powiada :

„O ile nie dałoby się w zasadzie dojść do porozumienia z Niemcami przed konferencją genueńską, to bylibyśmy bardzo zainteresowani w odłożeniu tej konferencji i to aż do zrealizowania takiego porozumienia"...

A więc albo z Niemcami, albo wcale nie — streszcza rozumowanie autora „Kurjer Poznański — i dodaje :

„Rząd Polski dotychczas nie zdementował wiadomości, podanej przez „Lodzer Freie Presse" jakoby p. Poznański miał wejść w skład delegacji polskiej w Genui. Czy więc zapatrywania jego uważać należy jako odzwierciadlenia prądów, w tej delegacji panujących ? Wyjaśnienie tej kwestji byłoby bardzo pożądane".

Wyjaśnienie to istotnie ryłoby pożądane.

Epidemja tyfusu na Polesiu.

„Nowy Głos Poleski" (Brześć) pisze w artykule p. t.: „Na alarm" :

„Epidemja tyfusu ogarnia w zastraszający sposób coraz to szersze „kręgi w województwie poleskiem. Niema powiatu, gdzie epidemja ta nie rosłaby z dnia na dzień, niema gminy nie objętej tyfusem. Zaledwie, dosłownie, nieliczne wsie dotąd uchroniły się od tej klęski. W powiecie Kossowskim, Drohiczyńskim całe wsie powalone są chorobą — niema ludzi zdrowych. Klęska ta przewyższyć może wszystkie nieszczęścia wojny, z których Polesie jeszcze nie zdążyło się otrząsnąć.

Na tle tego ponurego obrazu, rozpętuje się agitacja wrogich żywiołów Rzplitej. Krążą wieści, że szereg ciemnych osobników rozsiewa pogłoski jakoby Rząd polski umyślnie nie tłumił epidemji aby wygubić ludność. Sytuacja jest groźna. Z tą klęską żywiołową walczyć trzeba olbrzymią akcją, ogromnym nakładem sił, pracy i środków. Lęk zdejmuje nas, gdy widzimy jak mało, jak znikomo mało przeciwdziała się tej katastrofie. Powiat Brzeski nie ma dotąd lekarza, wszędzie brak najniezbędniejszych środków do walki z epidemją, wszędzie biadania, opuszczanie rąk wobec ogromu ofiar. P. Minister Chodźko, podczas swej wizytacji zapewniał pomoc, obiecał natychmiast załatwić sprawę obsadzenia stanowiska lekarza powiatowego w Brześciu. Dotychczas jest to tylko obietnica, a ludzie mrą".

Taki stan rzeczy powinien istotnie zaalarmować całe społeczeństwo i obudzić pogrążone w bezradności władze nasze, powołane do zwalczania groźnego niebezpieczeństwa, ciągnącego ze Wschodu i niszczącego nasze Kresy Wschodnie.

Audjencja w Watykanie.

Strojem koniecznym, według reguł etykiety watykańskiej, jest dla mężczyzn, którzy uzyskali posłuchanie u Ojca św., ubranie frakowe. Wiedział o tem dobrze przedstawiciel jednego z wielkich dzienników paryskich — jak opowiada „Excelsior" — wybrawszy się do Rzymu, gdzie miał otrzymać posłuchanie u Piusa X w sprawie rozdziału Kościoła i państwa we Francji.

Gdy wszakże nadszedł dzień posłuchania, dziennikarz spostrzegł z przerażeniem, że zapomniał w Paryżu kamizelki frakowej. Z kłopotu tego wybawił go portjer hotelowy, wskazując dziennikarzowi adres sklepu, zajmującego się specjalnie wynajmem pielgrzymom garniturów frakowych.

Pobiegł więc tam nasz dziennikarz, był wszakże tak chudy, że kamizelki, któremi jeszcze właściciel sklepu rozporządzał, okazały się dla niego za duże. Ale trudna rada ! Nie było czasu do stracenia. Zabrał z nich jedną, a pokojówka hotelowa poupinała ją na nim szpilkami tak, że kamizelka wyglądała jeżeli już nie elegancko, to przynajmniej znośnie.

Ubrany tedy zgodnie z wymaganiami protokółu, dziennikarz stanął przed dobrotliwym Papieżem. Z początku szło wszystko dobrze.

Po pewnym jednak czasie dziennikarz uczuł, że szpilki na ramionach i plecach odpinają mu się jedna po drugiej i uczuł zrozpaczony, że obszerna kamizelka opuszcza mu się coraz bardziej ku kolanom. Chcąc temu zaradzić, podtrzymywał ją ręka, nic to jednak nie pomogło i wnet kamizelka opadła tak nizko, że nieszczęśliwy dziennikarz wyglądał tak, jakby wcale jej nie posiadał na sobie, Stracił więc zupełnie przytomność i zaczął bełkotać słowa bez związku, wreszcie podniósł wzrok błagalny na Papieża.

I wówczas dopiero spostrzegł, że Pius X śmieje się do łez.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś : Cezarego
Jutro : Wiktora
Wschód słońca : 7,52, zachód 6,24.
Długość dnia : 10,49. Przybyło 2,14.

Tow. Panien pracujących w Śmiglu urządza w niedzielę, dnia 26 lutego br. o godz. w pół do 8 wieczorem w sali strzeleckiej „Wieczór amatorski", składający się z deklamacji, śpiewów, monologów i części teatralnej : „Gość z księżyca" i „Niebezpieczna sklepikarka". Pierwsza komedyjka w 2 aktach zaś druga w jednym F. Żurkowskiej. Ceny miejsc rezerwowe 250 mk, I 200 mk, II 150 mk, wstęp na salę 50 mk. Bilety wcześniej nabyć można u pp. Abta i Stachowiaka. Próba generalna dla dzieci odbędzie się dzisiaj w piątek 24 bm. o godz. 7 wieczorem za opłatą 10 mk, dla dorosłych 30 mk. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Zysk przeznacza się na cele oświatowe towarzystwa. Taką treść ogłaszają powystawiane afiszyki za oknach sklepowych.

Do powyższego godzi się nam dodać, że Tow. Panien pracujących, które w haśle swem „Sprawie służ !" zasługuje na zupełne poparcie ze strony społeczeństwa polskiego, aby swą obecnością raczyło na tym „Wieczorze amatorskim" zasilić kasę, gdyż wydatki poczynione są wielkie a zysk przeznacza na oświatę swych członków.

Ciche te pracownice, przy mrówczej swej pracy odzywają się raz w roku do społeczeństwa, i jak z góry przewidujemy, sala strzelecka zapełnioną zostanie po brzegi, przez co damy wyraz naszej sympatji dla naszych Panien pracujących.

Oszust burmistrzem. W Nowem na Pomorzu aresztowano tamtejszego burmistrza Władysława Sobkowskiego pod zarzutem popełnienia szeregu nadużyć oraz pobierania łapówek. Jest rzeczą nadmienną, że Sobkowski był już raz skazany przez sądy poznańskie na 9 miesięcy więzienia za nadużycia kartkami cukrowemi. Po odsiedzeniu kary podrobił dokumenty, przeniósł się do Nowego na Pomorzu i zdobywszy zaufanie tamtejszej Rady Miejskiej został obrany burmistrzem.

Wybuch prochu. Z Krakowa donoszą : Dziś w nocy wybuchł proch w magazynach kamieniołomów miejskich w Podgórzu. Wybuch był tak silny, że zerwał dach, drzwi i okna są zmiażdżone. W sąsiednich domach wyleciały wszystkie szyby. Wybuch powstał wskutek nieostrożności.

Telegramy.

Konfiskata „Myśli Narodowej".

Warszawa, 23. 2. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. Warszawę, na zasadzie art. 27 Dekretu z dn. 7. 2. 1919 o przepisach prasowych skonfiskowano cały nakład ostatniego numeru tygodnika „Myśl Narodową". Funkcjonarjusze policji konfiskują „Myśl Narodową" u sprzedawców ulicznych.

Rokowania gdańskie.

Warszawa 23. 2. W gmachu Miniserstwa Przemysłu i Handlu wczoraj rozpoczęły się rokowania polsko-gdańskie. Pierwsze posiedzenie miało charakter przygotowawczy, ponieważ przybyli jeszcze nie wszyscy delegaci gdańscy. Obrady rozpoczną sprawy graniczne i monopoli państwowych. Ma być także poruszona, nie załatwiona do tej pory sprawa zmniejszenia opłat od reemigrantów o co Ministerstwo Spraw Zagranicznych dopomina się dość dawno. Dla delegatów gdańskich rząd przygotował odpowiednie lokale w mieście.

Konferencja Premjera z Marszałkiem.

Warszawa, 24. 2. Wczoraj w kołach politycznych i poselskich wielkie zainteresowanie wywołała konferencja odbyta przez Marszałka Trąmpczyńskiego z premjerem Ponikowskim. Omawiano aktualne zagadnienia polityczne, sytuację rządu oraz jego stosunek do stronnictw.

Rząd wobec odroczenia terminu wyborów do jesieni chce wysądować opinję. Z całej sytuacji politycznej odnosi się znowuż wrażenie zbliżającego się przesilenia.

Redaktor : Julian Tyczka, Wydawca : A. Kłóskowski. Czcionkami drukarni Kłóskowskiego w Śmiglu.